

356

W tym numerze:

Dlaczego przyjań polsko-radziecka jest fundamentem naszej racji stanu?
II Wojewódzka Konferencja Polskiej Partii Robotniczej
Warszawa czci powstańców ghettła

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 107 (693)
LUBLIN
Poniedziałek
21. IV. 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ZŁ

Ziemie polskie po Odrę i Nyse Łużycką były nasze, są nasze i już nazawsze pozostaną w granicach Państwa Polskiego

Przemówienie sekretarza generalnego PPR i ministra Ziem Odzyskanych tow. Gomułki-Wiesława



Poniżej podajemy tekst przemówienia tow. Wiesława, wygłoszonego dn. 19 kwietnia r. b. w Szczecinie na zakończenie „Tygodnia Ziemi Zachodnich”

Dobiega dwa lata od czasu, kiedy sprawiedliwym wyrokiem historii powróciły do Polski przastare ziemie piastowskie nad Odrą i Nysą wraz z płucami tych ziem — portem i miastem Szczecinem.

Pięć polskich historycznych praw

Ziemie Odzyskane, ziemie w granicach Polski po Odrę i Nysę Łużycką stanowią niezbędny warunek nie tylko dla zbudowania lepszego bytu na rodzie polskiego, lecz stanowią o naszym istnieniu jako narodu. Twierdzenie nie to tak często przez nas powtarzane i podkreślane wywodzić z dwu źródeł prawdy: — ze źródła prawdy historycznej i ze źródła prawdy dzisiejszej rzeczywistości.

Prawdy historii nic i nikt zmienić nie może. Prawda jest, że Ziemie Odzyskane to historycznie polskie ziemie.

Prawda jest, że z ziem tych Polska została wyparta przez niemieckich agresorów.

Prawda jest, że Niemcy byli prze-

złości grabieżem niepodległości Polski.

Prawda jest, że imperializm niemiecki uosobiony w hitleryzmie postawił sobie za cel zniszczyć zupełnie naród polski w przeciągu bardzo krótkiego czasu i prawda jest, że mimo wielokrotnej germanizacji na Ziemach Odzyskanych pozostało zgórą milion Polaków, — autochtonów, świadczących przed historią o polskości tych ziem.

Tych pięć naszych polskich narodowych praw historycznych starczy za wszystkie inne prawdy, głoszone przez Niemców, aby ziemie po Odrę i Nysę Łużycką pozostały na zawsze przy Polsce.

Odżywa imperializm niemiecki

Prócz Niemców mieliśmy w przeszłości i innych wrogów naszej niepodległości. Mieliśmy ich jeszcze w postaci Austrii i carskiej Rosji. Historia zlikwidowała tych dwu ostatnich na szczytach wrogów, pozostawiając nam wroga niemieckiego, Austrię Habsburgów będąc zlepką narodów rozpadła się i zniknęła raz na zawsze w starej postaci z mapy państw Europy. Imperializm dawnej carskiej Rosji zniszczył rewolucja listopadowa 1917 roku. Po obaleniu caratu i ugruntowaniu władzy radzieckiej, zniknęło raz na zawsze niebezpieczeństwo zagrożenia niepodległego bytu państwa i narodu polskiego od strony wschodniej. Na arenie wrogów Polski pozostał imperializm niemiecki nie zniszczony po I-szej wojnie światowej i usiłujący znów podziwiać się po klasie, której doznał w II-jej wojnie światowej.

Dzisiaj, w dwa lata po kapitulacji Niemiec hitlerowskich ten imperializm niemiecki jest jeszcze słaby, bo rozproszone i niezorganizowane są jego siły, bo przyniesiony jest jesz-

cze ciężarem doznanej klęski wojennej. Lecz już dzisiaj odradza się i chociaż jeszcze nie militarnie, to duchowo, ideologicznie, psychicznie. Odradza się na przastarą politykę niemieckiego narodu, jaką było i pozostało hasło: „Drang nach Osten”. A ponieważ Polska bezpośrednią granicę z Niemcami, zatem hasło „Drang nach Osten” zawsze oznacza w pierwszym rzędzie najazd na Polskę. Prowidziona dzisiaj w Niemczech na sze rok skale kampania antypolska, przeciwko naszemu granicom na Zachodzie jest dowodem, że odżywa imperializm niemiecki, który karmi się stara polityką ekspansji na wschód.

Są dwa źródła odradzania się niemieckiego imperializmu — jedno wewnętrzne i drugie — zewnętrzne. Imperializm niemiecki ma możliwość odradzania się od wewnątrz, gdyż nie zostały zlikwidowane i zakazane niemieckie kartele i trusty, nie zostali zniszczeni niemieccy magnaci, junkrzy i obszarnicy; nie zostali unieszkodliwieni kierownicy i przywódcy partii hitlerowskich, których często

nawet nie usunięto ze stanowisk zajmowanych za rządów Hitlera; nie został zniszczony duch faszystów i podbójów w narodzie niemieckim. Tęgo ducha faszystowskiego i imperialistycznego wśród Niemców podtrzymują wszystkie partie niemieckie, prócz Socjalistycznej Partii Jedności. Tylko ta jedna partia nie występuje wrogo przeciwko Polsce i chociaż jeszcze nie śmiało i półowicznie jednak nie przedstawia się granicom Polski na Odrę i Nysę Łużycką. Wszystkie inne partie na czele z socjal - demokratami, napadają na Polskę, podburzają naród niemiecki przeciwko Polsce i głównym ich hasłem jest żądanie przyłączenia do Niemiec naszych polskich, piastowskich ziem zachodnich. Taki np. Schumacher grozi nie tylko Polsce, ale i tym Niemcom, którzy chcieliby zgody z Polską, mówiąc: — „ręka uschnie temu Niemcowi, który podpisałby niesprawiedliwy dla Niemiec traktat pokojowy”. Schumacherzy, którzy przefarbowali imperialistyczną skórę hitlerowską na socjal - demokratyczną i oblekli się w nią, grożą Polsce utrzymaniem stanu wojny. Naród polski na prowokację różnych przefarbowanych hitlerowców niemieckich odpowiada: — „Uschnie każda ręka niemiecka, która poważyłaby się spróbować zmienić dzisiejszą granicę polsko - niemiecką.”

Schumacherowscy odnowiciele hitlerowskiego imperializmu wspierani są przez różnych międzynarodowych podżegaczy wojennych, którzy weszli swój własny interes w odrodzeniu niemieckiej agresji. Imperialistyczne koła światowej reakcji stanowią drugie źródło odradzania się niemieckiego imperializmu. Bez poparcia tych kół nie odważyłby się imperializm niemiecki tak butnie podnosić swój łeb zaledwie w dwa lata po klęsce i po tylu pfiarach i zniszczeniach, które sprawdził na różne kraje i narody, a zwłaszcza na naród polski.

O co idzie p. Marshallowi i p. Bevinowi?

Międzynarodowym podżegaczom do nowych wojen i różnym kołom świata towej reakcji zależy na tym, aby nie zniszczyć do końca ocalałych od pogromu wojennego przywódców hitleryzmu, aby nie dopuścić do wyrwania z ducha narodu niemieckiego przeklestej idei agresji i nie dopuścić do wyrzeczenia się przez niego myśli o odwecie na poniesioną klęskę. Zależy im na tym, aby nie wyprowadzić Niemiec na drogę pokoju i demokracji i aby przez to samo mieć je zawsze na zawołanie i do użycia, jako narzędzie swojej imperialistycznej i wojennej polityki.

Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać i oceniać różne wystąpienia skierowane przeciwko naszym granicom zachodnim. O coż idzie w gruncie rzeczy tym, którzy na forum międzynarodowym wysuwają sprawę naszych granic na Odrę i Nysę Łużycką, jako rzekomo wymagającą ponownego rozpatrzenia? Pan Marshall i pan Bevin doskonale wiedzą, że spr-

wa ta została już ostatecznie rozpatrzona i faktycznie zdecydowana przez konferencję poczdamską. Zdają sobie oni doskonale sprawę, że Polska z oburzeniem i z całą stanowczością odrzuca prowadzenie jakichkolwiek dyskusji na temat swoich granic na Odrę i Nysę Łużycką. I równie do brze wiedzą, że to stanowisko Polski podtrzymywane jest stanowczo przez naszych licznych sojuszników na czele ze Związkiem Radzieckim. Dlaczego więc podnoszą tę sprawę?

Pierwszy powód, który ich do tego skłania leży na linii tzw. faktycznych pociągów dyplomatycznych. Dyplomaci anglosascy chcieliby wprowadzić nasze Ziemie Odzyskane na stół przetargów konferencyjnych, aby w ten sposób podnieść swoje akcje w między narodowych rokowaniach dotyczących różnych zagadnień.

Nie można się ostatecznie dziwić, jeśli ktoś pragnie grać na zwykłe swoich akcji, jednak należy wyrazić zdumienie, jeśli ktoś dla osiągnięcia tego celu wprowadza do gry nie własne, lecz cudze kapitały. Taka gra skazana jest na przegrana. Próba wprowadzenia przez p. p. Marshalla i Beviną naszych ziem na Ziemie Odzyskane, jako swoich kapitałów do przetargów międzynarodowych musi ponieść i już poniosła klęskę. Cóż mają bowiem wspólnego nasze Ziemie Odzyskane np. z zagadnieniem kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Rybnym? Ziemie Odzyskane stanowią integralną część suwerennego państwa polskiego i jako takie nie mogą być przedmiotem jakiegokolwiek gry i jakiegokolwiek przetargów dyplomatycznych. Próby handlowania przez obcych własnością narodu polskiego, jaką są Ziemie Odzyskane, przypominają nam historię o pewnym pomysłow-

wym kupcu, który swego czasu chciał sprzedać Kolumbę Zygmunta na Placu Zamkowym w Warszawie. Możemy mieć taki lub inny stosunek do angielskich socjalistów, lub amerykańskich magnatów przemysłowych, lecz jednym i drugim mamy prawo powiedzieć: — handlować można tylko własnym towarem!

Drugim powodem, który skłania anglosaskich dyplomatów do kwestionowania naszych granic zachodnich, jest chęć zdobycia sobie sympatii Niemców i skierowania Niemiec na tor swojej polityki.

Zdobycie sympatii niemieckiej przez państwa anglosaskie za cenę kwestionowania polskiej granicy zachodniej jest najbardziej szkodliwą i niebezpieczną polityką dla pokoju w Europie i na całym świecie. Polka taka godzi w wysiłki demokratyzowania Niemiec. Budzi w narodzie niemieckim ducha odwetu przeciwko Polsce, uszafa go i przygotowuje moralnie do nowej wojny. Dyplomaci anglosaszy dobrze wiedzą do jakiego celu zmierzają stawiając propozycję ponownego rozpatrzenia sprawy granicy polsko - niemieckiej. Nie uważają oni ani na chwile, że takie propozycje staną przyjęte. Ale słusznie uważają, że w ten sposób zasiewają w narodzie niemieckim ziarno nowej agresji przeciwko Polsce i przeciwko wszystkim narodom sowalskim. Sieją dzisiaj te ziarna zatrute w nadziei, że kiedyś zbiorą z nich plony. Doświadczenie jednak uczy, że historia nie rozwija się według życzeń międzynarodowej reakcji. Na arenie światowej działają i zajmują mocne pozycje siły demokratyczne, które sprowadzają państwa i narody na inną drogę niż ta, na którą chcieliby wprowadzić je niektórzy anglosaszy dyplomaci.

Stanowisko Polski i ZSRR

Polski rząd w oświadczeniu publicznym określił swoje stanowisko jasno i niedwuznacznie w odpowiedzi na wysunięte przez p. Marshalla i poparte przez Beviną sugestie o ponowne zbadań zagadnienia granicy polsko - niemieckiej. Rząd polski uważa sprawę zachodnich granic Polski za zdecydowaną i przesądzoną, zgodnie z uchwałami konferencji w Jaltie i Poczdamie i kategorycznie sprzeciwia się propozycjom wysuniętym przez Marshalla na konferencji moskiewskiej. To stanowisko rządu polskiego jest wyrazem zgodnego i jednolitego stanowiska całego narodu polskiego. Nie mniej jasno i wyraźnie odpowiedział Marshallowi min. spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Molotow, który stwierdził:

„Rząd radziecki uważa, że zagadnienie granicy polsko - niemieckiej rozstrzygnięte zostało uchwałą konferencji poczdamskiej i dlatego nie uważa za możliwe prze-

kazywanie tej sprawy do dyskusji jakimś komitetem lub komitowiem w ogóle”.

Na marginesie tej sprawy warto przypomnieć nie tak dawną przeszłość okupacyjną. Ileż to wówczas było w Polsce ludzi, którzy marzyli w dzień i w noc, aby tylko armie Anglosasów wyzwoliły ziemię polską spod hitlerowskiej okupacji. Ileż było takich, którzy mówili, że Związek Radziecki zagraża Niepodległości Polski i prosił Boga i Anglosasów, aby ziem polskich nie wyzwoliła armia radziecka.

I trzeba stwierdzić, że jeszcze dzisiaj są tacy, którzy wykrzykują o niepodległości Polski, powołując się na wszystkie swoje tradycje, aby za tym parawanem ukryć swoją niechęć czy nawet nienawiść do Związku Radzieckiego, aby w ten sposób nadal insynuować narodowi polskiemu sugestie, jakoby niebezpieczeństwo zagrożenia naszej niepodległości wychodziło od Wschodu.

Niebezpieczeństwo grozi z Zachodu

Jeśli niepodległości Polski może zagrażać jakieś potencjonalne niebezpieczeństwo, to krzyje się ono na Zach-

odzie i tylko na Zachodzie. Tylko Niemcy, których ducha odwetu i agresji (Ciąg dalszy na str. 3-ej).

Dlaczego przyjaźń polsko-radziecka jest fundamentem naszej racji stanu?

Jeszcze 4 dni

Na dzień 21 kwietnia br. przypada druga rocznica podpisania traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim.

Często mówi się u nas, że przyjaźń polsko-radziecka stanowi fundament polskiej racji stanu. Dwa lata, które minęły od chwili podpisania paktu, potwierdziły całkowicie tę prawdę. W czasie podpisywania paktu generalissimus Józef Stalin powiedział pod naszym adresem, że nie chce, abyśmy wierzyli Związkowi Radzieckiemu na słowo — fakty wykażą, jak ZSRR rozumie i realizuje przyjaźń. Rozpatrzmy więc w faktach ostatniego 2-lecia.

Znajdujemy się w okresie pracy pokojowej. Dźwigamy kraj z ruiny powojennej. W miarę skupiania wszystkich sił narodu naszego, odbudowujemy wieś i miasta, odbudowujemy przemysł. Gdy my tę pracę pokojową wykonujemy, na arenie międzynarodowej mnożą się dowody, że Niemcy nie wyzyskali się idei rewolucji, co gorzej, pewnie koła anglosaskie w celu ratowania zagrożonych pozycji kapitalizmu światowego, dla którego świat pokojowy pracy i wolności człowieka nie byłby dogodnym terenem wyzysku, podtrzymuje wśród Niemców apetyty rewizjonistyczne. Bogaci jesteśmy tragicznym doświadczeniem historycznym. Wiemy, czym grozi nam i naszym pobratymcom słowiańskim niemiecki rewizjonizm. To też wierzymy, że nasza siła stanowi jedną z ważnych gwarancji pokoju światowego. Tak samo sądzi Związek Radziecki. Związek Radziecki wielokrotnie dał do zrozumienia, że uważa silną Polskę za fundament pokoju i bezpieczeństwa Słowiańszczyzny. To też, kiedy wynikiła kwestia zapłacenia kosztów organizacji i uzbrojenia wojsk polskich, sformowanych w czasie wojny na terenie Związku Radzieckiego, kierownicy ZSRR oświadczyli, że według ich opinii, — za krew nie ma zapłaty!

Związek Radziecki nie tylko zrzekł się sum za wyżywienie i utrzymanie Wojska Polskiego, lecz udzielił pomocy w dobroju Wojska Polskiego — obrońcy granic zachodnich Rzeczypospolitej. Stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie określił po ówczesnych rozmowach moskiewskich tow. Gomulka — Wiesław, który powiedział, że „polsko-radzieckie braterstwo broni z okresu wojny pozostało nadal jako fakt żywy i realny. Znajduje ono nowy wyraz w pomocy ZSRR dla nowoczesnego uzbrojenia naszego wojska”.

Polska wyniszczona materialnie i biologicznie, własnymi siłami, zapalem swojej ludności pracującej dźwiga się z trudem i odzyskuje równowagę ekonomiczną. Pomaga nam w tym Związek Radziecki. Rozumie on bowiem do brzo potrzeby powstającej z popiołów Polski. Niedawna wizyta delegacji rządu polskiego, z premierem Cyrankiewiczem na czele, w Moskwie raz jeszcze dowiodła, że Związek Radziecki pojmuje sojusz między naszymi narodami w jego istotnej żywej treści — jako rzeczywistą aktywną pomoc. Doceniając znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej, zrealizowanie trzyletniego planu gospodarczego, Związek Radziecki zawarł z nami dogodny dla nas porozumienie gospodarcze, udzielił nam pożyczki w złocie, zmniejszył do połowy dostawę węgla polskiego, co umożliwiło nam szerszy obrót w międzynarodowych stosunkach handlowych naszymi aktywami węglowymi, przekazał nam część niemieckiej floty handlowej i zdobywczy tabor kolejowy. Nie jest to jeden tylko fakt ekonomicznej pomocy, udzielanej naszemu państwu przez ZSRR.

Skutkiem bezpośrednim przyjaznego do nas nastawienia Związku Radzieckiego było bezkompromisowe stanowisko ZSRR w sprawie naszej granicy z

chodniej. Ważkie i zdecydowane wystąpienie ministra Molotowa w obronie naszych granic zachodnich z miejsca stordowało próby frymarzenia przez P. Marshalla naszymi żywotnymi interesami. Związek Radziecki tak samo jak Polska stoi na stanowisku, że pokój jest niepodzielny. To znaczy, że podważenia zwycięstwa, odniesionego z takim trudem przez zjednoczone narody nad faszystowskim barbarzyńcą w jakimkolwiek punkcie świata zachwiałoby budowanym z trudem gmachem

powszechnego pokoju, co w dalszej lub bliższej przyszłości mogłoby doprowadzić do nowej katastrofy. Realizm i doświadczenie naszego narodu pokrywa się całkowicie z realizmem i doświadczeniem Związku Radzieckiego. Ta zupełna zbieżność w ocenie sytuacji wojennej stosunków międzynarodowych i narodu niemieckiego stanowi również jedną z realnych więzi, z których uformowany został traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i ZSRR. Trwała jest przyjaźń, któ-

ra nie tylko wynika z sentymentu, ale którą gruntuje rozum. Najżywniejszym interesem naszych narodów jest trwały pokój. I dlatego sojusz polsko-radziecki uważamy za fundament naszej polskiej racji stanu. I dlatego przytoczone wyżej oświadczenie marszałka Stalina o wymowie realnych faktów przekonało nas, że ten fundament posiada wszystkie cechy trwałości, zapewniając nam pokój w naszych obecnych granicach.

L. R.-ch.

Do GENERALNEGO SEKRETARZA KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ TOWARZYSZA GOMULKI WŁADYSŁAWA — WIESŁAWA

w Warszawie

Druha Konferencja Wojewódzka Polskiej Partii Robotniczej, zwołana dnia 20—21. IV. 1947 r. w Lublinie, śle Wam Towarzyszu serdeczne pozdrowienia partyjne.

Konferencja nasza obraduje nad wynikami naszej pracy w okresie historycznego zwycięstwa obozu demokratycznego nad blokiem peeselsowsko-reakcyjnym.

Miniony rok naszej pracy był okresem zaostrej walki z bandami reakcyjnymi, szczególnie ostrej na terenie naszego województwa.

Krocząc jedynie słuszną linią naszego Komitetu Centralnego, dzięki ofiarnej pracy członków, organizacja nasza wyszła z okresu tego zwycięsko, okrzepła, zahartowała się w walce i rozszerzyła swe wpływy w masach.

Zapewniamy was, że dalej kroczyć będziemy pod kierownictwem Komitetu Centralnego po linii realizacji planu trzyletniego, przebudowy ustroju rolnego, całkowitego rozbicia reakcji, dalszego ugruntowania Demokracji Ludowej.

ZA PRZEDSIĘWZIECIE
(—) P. KRUPKA
Przewodniczący Konferencji.

II Wojewódzka Konferencja Polskiej Partii Robotniczej

W dniu wczorajszym rozpoczęła swe obrady II Wojewódzka Konferencja Polskiej Partii Robotniczej. Sala teatralna Domu Zolnierza szalenie się wypełniła licznymi przybyłymi delegatami z terenu całej Lubelszczyzny. Zebrali się oni, by podsumować wyniki rocznej pracy i wytyczyć drogę dla przyszłej pracy, pracy nad umocnieniem zdobytych demokratycznych, pracy dla Polski Ludowej.

Przemówienie I Sekretarza WK P-R tow. Szota

Zjazd zagalę I Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR tow. Szota. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu naroduwego powitał on zebranych i w krótkim, zwięzłym przemówieniu, szczerze teryzował rolę i działalność Partii na terenie Lubelszczyzny w okresie od I Wojewódzkiej Konferencji PPR. „Był to okres ciężki — powiedział mówca m. in. — okres walk, ataków reakcji, morderstw dokonywanych na naszych towarzyszach, okres najazdów reakcyjnych pachołków na bezbronne wioski, by je obrócić w perznię, jak to miało miejsce w Moniakach, Hucie Turbińskich, Rozkopaczewie i innych miejscowościach. Okres ten pomimo krwawych ofiar, które poniosła nasza organizacja, był jednak okresem sukcesów na odcinku politycznym i gospodarczym, był okresem zwycięstwa nad tymi, którzy chcieli by Polskę cofnąć wstecz, oddać ją z powrotem we władanie obszarników i kapitalistów i wplątać w ścieżki intrzyg międzynarodowych. Jednak Polska Partia Robotnicza, która w czasie okupacji dzierżyła oręż w walce z najeźdźcą również i teraz będzie walczyła o ostateczne umocnienie zdobytych klas pracujących. Nie kierują nami jakieś osobiste urazy, my wypełniamy tylko wolę ludu polskiego. Pracowaliśmy nad przeprowadzeniem reformy rolnej, nad upaństwowieniem przemysłu, walczyliśmy ze szkodnictwem gospodarczym. Nie też dziwnego, że reakcja nas nienawidzi. My się jednak tym nie zrażamy i nie ustaniemy w walce aż do osiągnięcia zupełnego zwycięstwa. Zdamy egzamin naszej dojrzałości, naszej siły. W naszej Partii nie ma miejsca dla ludzi lekkiego i łatwego życia. Tacy ludzie nie zbudują nowej Polski. Realizacja Planu Trzyletniego, współpraca z Radami Narodowymi, zaciśnięcie jaknaściejszych węzłów z bratnią Polską Partią Socjalistyczną, walka z reakcją, aż do

jej całkowitego wytępienia — oto nasze zadania” (oklaski).

Po przerwaniu co chwila hucznymi oklaskami przemówienie tow. Szota i oddaniu przez powstałe i jednominutowe cisze holdu poległym w walce z reakcją towarzyszym, orkiestra odegrała „Międzynarodówkę”, po czym przystąpiono do powołania Prezydium w skład którego weszli: tow. Krupka jako przewodniczący, członek KC PPR tow. Bieńkowski poseł do sejmiku, wojewoda lubelski tow. Różga, przewodniczący WRN tow. Czugała, tow. tow.: Szota, Dąbek, Klecha, Dechneć, Kościelowa, Lipińska, Kopciowska, Wierzbicka, prof. dr. Parnas, Kisieliewicz, Chodoba, Nowak, Kozłowski, Czepka, Nagajka. Zgromadzenie przez aklamację zaaprobowali skład Prezydium.

Przemówienie członka KC PPP tow. Bieńkowskiego

Następnie zabrał głos tow. Bieńkowski. „Organizacja lubelska PPR — powiedział on — ma najstarszą historię, na Lubelszczyźnie zginęło najwięcej bojowników o wolność i demokrację. Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej wyraża uznanie towarzyszen z województwa lubelskiego za wysiłek w podjęciu siły reakcji, która sądziła, że uda jej się obezwładnić nas i zagarnąć władzę jak to miało miejsce w roku 1918. Tymczasem reakcja zawiodła się na spodziewanej interwencji zagranicy, na pokładaniu nadziei w wyborach. Masy ludowe Polski nauczyły się czegoś w dziejach pomiędzy dwiema wojnami. Pamiętając czerze słowa o reformie rolnej, o nacjonalizacji przemysłu głoszone przez rządzących kilkę po 1918 r., pamiętając ówczesny brak zdecydowania klasy robotniczej, przekonał się, że reform społecznych nie można rozkładać na raty. Na polu polityki zagranicznej również przekonał się, jak błędna była koncepcja sanacji w brataniu się z Niemcami, a wrogim u stosunkowaniu się wobec Związku Radzieckiego. Za słabe były jednak wówczas siły klasy robotniczej, by zmienić ten stan rzeczy, prowadzący Polskę w oślepia. Klasa robotnicza widziała, że jedynym ratunkiem dla Polski jest sojusz ze Związkiem Radzieckim, jednak nawet w najcięższych dla narodu polskiego chwilach, w latach okupacji cały oboz reakcji wszelkimi możliwymi środkami judził i podlegał przeciw bratniemu słowiańskiemu narodowi. I nikt inny tylko

Polska Partia Robotnicza w tym okresie wskazała narodowi właściwą drogę, drogę która doprowadziła nas do tego, że żołnierz polski zatknął polski sztandar na gruzach Berlina, że utrwałałiśmy swe zachodnie granice na Odrze i Nysie (oklaski).

Jednym z najważniejszych postulatów naszej Partii jest dążenie do wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Postulat ten realizujemy, pomimo usiłowań reakcji, starającej się temu przeciwdziałać próbami rozsądzania od wewnątrz jednociel pomiędzy partiami Bloku Demokratycznego. Nie ma takiej siły, która by potrafiła naruszyć wspólny front klasy robotniczej, frontu Polski Demokratycznej.

Pomimo, że reforma rolna odebrała reakcji podstawową siłę — majątki ziemskie, że nacjonalizacja przemysłu odebrała siłę wielkim kapitalistom, nie są jeszcze usunięte wszystkie siły, które pragną cofnąć się do dawnego stanu. Jedną z politycznych sił reakcji — to PSL, które aczkolwiek rozbiły, nie przestało istnieć jako zaciągany wróg.

Amnestia — ten wspaniały przejaw polityki demokracji polskiej, który umożliwił wyjście z podziemia 36000 osób — to cios w reakcję.

Praca nad realizacją planu 3-letniego, trudności gospodarcze, zakusy amerykańskiego imperializmu, kwestionującego nasze prawa do Ziemi Odzyskanych nie zrażają nas. Wierzymy, że nasza słuszną polityka i polityka narodów słowiańskich zapewnią nam pokój na długą metę, zaś twardość i nasza nieustępliwość w walce jest tą siłą, która przyczyni się do naszego obozu cały naród” (oklaski).

Po przemówieniu tow. Bieńkowskiego wygłosił przemówienie powitalne: tow. Różga w imieniu władz państwowych, plk. Jekiel w imieniu Wojska Polskiego; tow. Jędrzak w imieniu bratniej PPS, ob. Kantorowicz (SL), mjr. Zdebieh (SD), tow. Dubel (Samopomoc Chłopska), po czym postanowiono wysłać do Sekretarza Generalnego PPR tow. Gomulka — Wiesława depesze, którą na osobnym miejscu umieszczamy.

Po krótkiej przerwie, w czasie której przybyli na salę, a po wznowieniu obrad zostali zaproszeni do Prezydium tow. tow. poseł Bieńiak i Krzemień — Ojak, kurator Okr. Szk., tow. Szota zdał sprawozdanie z działalności uste-pijającego Wojewódzkiego Komitetu, które podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Szybko zbliża się dzień 25 kwietnia, ostatni dzień, w którym na zasadzie ustawy o amnestii mogą się ujawniać członkowie nielegalnych organizacji podziemnych. Dotychczasowe wyniki akcji amnestyjnej pozwoliły stwierdzić, że z dobrodziejstwa amnestii skorzystało tysiące osób, których polityka reakcyjna sprowadziła na manowce negacji i walki z własnym państwem.

Jeśli są jeszcze wahający się, którzy do ostatniej chwili odkładają stanowczą decyzję, niech pamiętają, że po 25 kwietnia podjęcie takiej decyzji będzie już spóźnione. Rząd polski dał dostateczną ilość czasu na podjęcie przez każdego ostatecznego postanowienia. Nikt nie będzie mógł się tłumaczyć, że amnestia „zaskoczyła go”.

Paromiesięczny okres, w czasie którego działała ustawa amnestyjna był przeciw ustanowiony dlatego, że czynnik państwowy zdawał sobie sprawę z działania wpływów psychicznych i często trudności technicznych, jakie mogły utrudniać niejednemu decyzję szybkiego ujawniania się. Ale właśnie fakt ten przysądza ostatecznie potrzebę podjęcia decyzji do dnia 25 kwietnia. Kto po tym terminie nadal pozostanie w podziemiu, ten musi ponieść bezapelacyjnie wszystkie konsekwencje. Określił się bowiem jako wróg państwa, które będzie go ścigać z całą surowością prawa, jako jednostkę szkodliwą. Każdy kto nie skorzysta z ustawy amnestyjnej, choć już miał czas przekonać się, że stosowana jest ona zgodnie z intencjami ustawodawcy i że nikt w stosunku do ujawniających się nie przyjmuje innej postawy, jak tylko taką, jaką zalecała ustawa, wyraźnie wskaże na siebie jako na jednostkę, która nad pracą dla Polski przeniosła zbrodniczą działalność. Kraj nasz musi być krajem spokoju i ładu, potrzebnego dla szybkiej i całkowitej odbudowy naszego życia zbiorowego. To też wszystkich tych, którzy nadal zechcą zakłócać ten ład i spokój będzie ścigać surowa ręka sprawiedliwości. O tym niech pamiętają wszyscy, dla których mijają już ostatnie dni amnestii.

Dokoła nowego traktatu brytyjsko-radzieckiego

W prasie zagranicznej ukazały się różne domysły, dotyczące rozmów, toczących się w Moskwie w sprawie nowego traktatu brytyjsko-radzieckiego.

Reakcyjna prasa zagraniczna pragnie zasugerować swoim czytelnikom, jakoby Zw. Radziecki domagał się takich zmian, które ograniczą stosunki Anglii z innymi państwami, zwłaszcza z USA.

W związku z tym moskiewska „Pravda” píše, że cel obecnych rokowań zo stał ujawniony i nie przedstawia tajemnicy. Po tym, jak rząd brytyjski zaproponował przedłużenie traktatu z roku 1942, Stalin w liście z 22. I. br. stwierdził, że jeśli mówić poważnie o przedłużeniu traktatu, to należy z niego usunąć te punkty, które go osłabiają. Rozchodzi się o to, że traktat był zawarty w czasie wojny i ostrze go było skierowane przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. W chwili obecnej takie sformułowanie traktatu jest nieaktualne. W międzyczasie powstała ONZ, wobec tego szereg paragrafów i zastrzeżeń traktatu stracił rację bytu.

ZSRR domaga się usunięcia tych niepotrzebnych paragrafów i zastrzeżeń, nigdy natomiast nie miał na myśli odizolowywać W. Brytanii od innych państw. Naodwrot, ZSRR pragnie, aby między wszystkimi krajami panowały dobre stosunki. Jedynym życzeniem ZSRR jest postulat, aby współpraca W. Brytanii z innymi państwami nie była wymierzona przeciw niemu.

Sprawa przedłużenia traktatu wynika z inicjatywy rządu brytyjskiego. Rząd radziecki ustosunkował się do tej propozycji pozytywnie. Jasne jest, że przyjazne stosunki między ZSRR i W. Brytanią nie wykluczają takich samych stosunków W. Brytanii do USA.

Wykluczony jednak musi być udział jednej ze stron w knowaniach skierowanych przeciw drugiej stronie. Tę, przeciw wymagają elementarne zasady współpracy międzynarodowej.

Przemówienie sekretarza gen. PPR i Min. Ziem Odzyskanych tow. Gomułki-Wiesława

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

podsycają przeciwko Polsce różne ko-
ła reakcyjne na Zachodzie, mogą być
groźbą dla bezpieczeństwa naszych
granic i dla naszej niepodległości. Na
Wschodzie, w Związku Radzieckim, po-
siada Polska najtrwalszą i najmocniej-
szą podporę i gwarancję swego bez-
pieczeństwa i swojej niepodległości.
Sojusz polsko-radziecki stanowi siłę,
która paraliżuje próby i zakusy pod-
ważania niepodległości Polski przez
wrogów naszych i wrogów całej słowiańszczyzny. Pakt polsko-radziecki
o przyjaźni i wzajemnej pomocy, któ-
rego druga rocznica podpisania przy-
pada w najbliższy poniedziałek tj. w
dniu 21. kwietnia r. b. zaliczyć należy
do najplodniejszych w naszych dzie-
jach dokumentów historycznych. Wa-
ga i znaczenie tego paktu uwidoczni-
ła się w pełni od czasu jego zawarcia.

Jakże wyglądałaby dzisiaj Polska,
gdyby bieg wydarzeń wojennych zis-
cił marzenia tych, którzy byli wpa-
trzeni w Zachód i stamtąd oczekiwa-
li dla Polski ratunku, gdyby wywo-
lenia ziem polskich spod okupacji hi-
tlerowskiej dokonały armie anglosas-
kie? Nie trudno jest to sobie wyobra-
zić na podstawie wynurzeń Byrnesa i
Marshalla, Churchilla i Bevina. Ja-

ka przyszłość stałaby przed narodem
polskim bez posiadania Ziem Odzy-
skanych? Mało jest chcieć i pragnąć
niepodległości nawet z głębi duszy,
trzeba umieć tę niepodległość budować,
trzeba widzieć i rozróżniać siły
wewnętrzne i międzynarodowe, które
jej sprzyjają, a które przeciwdziałają.
Należy nie tylko patrzeć, ale i widzieć,
kto dzierży sztandar Niepodległości
Polski. Niejedni bowiem nawet nie za-
uważyli jeszcze dotychczas, że bieg
wydarzeń historii wytrącił ten sztandar
z rąk zwolenników przedwzrusznie-
wej Polski, że sztandar ten zdeptyany
butami hitlerowskich żołdaków podję-
ły inne ręce — ręce ludzi nowej Pol-
ski, ręce tych, którzy plwają i szka-
lowani przez polską reakcję podjęli
pod tym sztandarem śmiertelną wal-
kę z okupantem hitlerowskim, którzy
w szeregach Wojska Polskiego krwa-
wili na historycznym szlaku od Leni-
no do Berlina, którzy przywrócili
Polsce jej prastare rubieże nad Odrą
i Nysą Łużycką i Bałtykiem, którzy
od pierwszych dni wyzwolenia podję-
li ciężki trud nad odbudową kraju.
Przeszedł sztandar Niepodległości Pol-
ski w ręce ludzi demokracji ludowej
i tylko te ręce mogą go dzierżyć wy-
soko.

zmiażdżył Polskę i chcieli podbić cały
świat. My nie chcemy, aby Niemcy
produkowali znowu armaty. Lepiej
niech już produkują masło, a będą mie-
li co jeść i na obecnym terytorium star-
czy im miejsca pod słońcem.

Rząd polski i naród polski nie da-
dzą się zastraszyć wrogą akcją różnych
kół międzynarodowej reakcji, nie da-
dzą się odstraszyć od zagospodarowa-
nia Ziem Odzyskanych. W interesach
polityki tych kół międzynarodowych i
w interesach Niemiec leży utrudnianie
i opóźnianie akcji osiedleńczej i akcji
zagospodarowania Ziem Odzyskanych.
Chcą mieć argument, że Polsce te zie-
mie nie są potrzebne. Naród polski nie
da się jednak ani zastraszyć, ani nie
można go zniechęcić do zagospodarowa-
nia Ziem Odzyskanych.

Warunki zagospodarowania Ziem Odzyskanych

Jednym z zasadniczych warunków
zagospodarowania tych ziem jest zago-
spodarowanie rolnicze. Zagospodarowa-
nie to wymaga przede wszystkim, by
ziemia została uprawiona. Znaczna część
osadników repatriantów czy prze-
siedleńców nie może własnymi krokami
podołać temu zadaniu. Doceniając wa-
gę tego zagadnienia Rząd zorganizował
wzorem roku ubiegłego pomyślaną na
szeroką skalę akcję siewną. Ma ona na
celu pomoc w obsiewie 1.600 tys. ha
gospodarstw osadniczych. W wiosennej
akcji siewnej dostarcza państwo gospo-
darstwom osadniczym 62.000 ton na-
sion i 100.000 ton ziemiaków, zaku-
pionych w kraju i zagranicą. Materiał
siewny zostaje rozproszony na po-
szczególne województwa z uwzględnie-
niem województw, szczególnie tej po-
mocy potrzebujących. Na pierwszym
planie stoi woj. szczecińskie z ilością
18.000 ton nasion i 35.000 ton sadze-
niaków. Następnie miejsce zajmuje woj.
olsztyńskie z 16.000 ton nasion i 25.000
ton sadzeniaków. Specjalne komisje wo-
jewódzkie podzielił materiał przypadają-
cy na województwo na poszczególne
powiaty, komisje powiatowe przydzie-
lił poszczególnym rolnikom.

Pomoc siewna ma charakter kredytu.
Rolnik wystawia skrypty dłużne, płat-
ne bądź do 1 listopada 1947 r. bądź do
1 listopada 1948 r. Czasokres trwania
kredytu zależy od terminu osiedlenia
się na Ziemach Odzyskanych, od tego
czy osadnik korzystał już z pomocy
akcji siewnej i od wysokości strat, po-
niesionych na skutek klęski gryzoni.

Kredyty, które Państwo wyasygno-
wało na ten cel, są znaczne. Kredyt
średnioterminowy, zawarty w ramach
planu inwestycyjnego wynosi 800 mi-
lionów złotych. Kredyt krótkotermino-
wy — 1.150 milionów złotych. Kredy-
ty te wystarczą na zakup preliminar-
wanego materiału siewnego.

Poza tym Rząd uruchomił kwotę 60
milionów złotych dla nieobjętych akcją
pomocy w naurze powiatom Śląska
Opolskiego i południowym powiatom
woj. wrocławskiego.

Pomoc, jaką niesie osadnikom akcja
siewna, nie wyczerpuje bynajmniej fun-
duszy, jakie Rząd przeznaczył na
rzecz wzmocnienia gospodarki osadniczej
na Ziemach Odzyskanych. Plan inwe-
stycyjny przewiduje dalszą pomoc, wy-
rażającą się kwotą 1.435 milionów zło-
tych. Połowę tej kwoty przeznacza
Rząd na akcję kredytową dla zakupu
inventarza żywego; za kwotę tę zosta-
ną dostarczone osadnikom przede wszy-
stkim krowy. Gospodarstwa Ziem Od-
zyskanych wzbogacą się tą drogą o bli-
sko 10.000 krow. Następną ważną po-
zycję stanowi inwentarz martwy. Po-
nad 400 milionów złotych przeznaczają
się na kredyty na zakup narzędzi,
uprzęży, wozów itp., 150 milionów zło-
tych będzie postawione osadnikom do
dyspozycji na opłacenie orki traktoro-
wej. Drobne remonty i inne potrzeby
będą zaspokojone kredytem w wysoko-
ści około 170 milionów złotych. Głównymi
odbiorcami tych kredytów będą

rolnicy woj. szczecińskiego i Dolnego
Śląska.

Wysokość kredytów i rozmiar inwe-
stycji są uwarunkowane — z jednej
strony — możliwościami finansowymi
państwa, z drugiej — możliwościami
materiałowymi. Ponieważ gospodarstwo
całego kraju jest wyczerpane wojną i
ograbione przez okupanta, Rząd, chcąc
przyspieszyć zagospodarowanie Ziem
Odzyskanych, zawarł szereg umów za-
granicznych na dostawę żywności. Całość
mających nadzieję transportów jest prze-
znaczona na Ziemie Odzyskane. W
najbliższym czasie przybędzie około
50.000 koni, z których 34.000 będzie
skierowane do gospodarstw osadni-
czych, a 16.000 do majątków państwo-
wych. Konie zostaną rozproszone
na warunkach kredytowych, częściowo
za pobraniem zaliczek. Kredyt jest trzy-
letni. Cena konia wahająca się zale-
żnie od jego klasy, będzie wynosiła oko-
ło połowy ceny rynkowej w kraju. Ko-
nie te przeznaczone są przede wszyst-
kim dla gospodarstw osadniczych i lud-
ności autochtonicznej, nie posiadającej
siły pociągowej.

W ramach zagranicznych dostaw ży-
wności przybędzie niebawem do Polski
również 9.000 jalewek cielnych dla go-
spodarstw osadniczych i 3.000 dla ma-
jątków państwowych. Jalewki będą
sprzedawane za gotówkę, cena jednak
będzie stosunkowo niska i wynosić bę-
dzie około połowy ceny rynkowej.

Tych kilka danych ilustruje zamie-
rzenia Rządu na najbliższą przyszłość
w dziele pomocy przy zagospodarowa-
niu osadników. W bezmiarze potrzeb,
jakie odczuwa osadnik, pomoc ta nie
jest całkowita, stanowi jednak wkład
niemal przy uwzględnieniu możliwo-
ści państwa.

Akcja uwłaszczeniowa na wsi i w mieście

Rok 1947 minie na Ziemach Odzy-
skanych pod znakiem akcji uwłaszcze-
niowej na wsi i w mieście. Mienie rol-
nicze i nierolnicze na Ziemach Odzy-
skanych, nieruchome i ruchome, które
dotąd było w użytkowaniu osadnika,
stanie się oddat jego własnością. Wyko-
nanie w ciągu drugiej połowy 1945 r. i
w ciągu 1946 r. podstawowych zadań
w zakresie załudnienia Ziem Odzyska-
nych umożliwiło nam przystąpienie w
1947 r. do tej akcji, która będzie nie-
wątpliwie decydującym krokiem na-
przód do pełnej stabilizacji stosunków
na Ziemach Odzyskanych.

Akcja uwłaszczeniowa na Ziemach
Odzyskanych opiera się na dwóch pod-
stawowych dekreтах. W zakresie osad-
nictwa rolnego na dekrecie z dnia 6
września 1946 r. o ustroju rolnym i
osadnictwie na Ziemach Odzyskanych
i obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska.
W zakresie mienia nierolniczego — na
dekrecie z dnia 6 grudnia 1946 r. o prze-
kazywaniu przez Państwo mienia nie-
rolniczego.

Akcja uwłaszczeniowa na wsi jest w
tej chwili w pełnym toku. Do dnia 31
marca 1947 r. komisje wnioskowe przy-
jęły 246.893 wnioski o nadanie gospo-
darstw na własność, a w dniu 9 marca
na całym obszarze Ziem Odzyskanych
zostały osadnikom wręczone pierwsze
akty nadania na gospodarstwa. Akcja
nadań zostanie zakończona jeszcze w
ciągu tego roku.

W jesieni po dokonaniu pomiarów i
oszacowaniu gospodarstw, zostaną wy-
dane pierwsze orzeczenia o wykonaniu
aktu nadania, stanowiące już podstawę
wpisu do księgi hipotecznej.

Dekret z 6 grudnia ub. roku o prze-
kazywaniu przez państwo mienia nie-
rolniczego stworzył podstawę prawną
do ostatecznego uregulowania prawa
własności na Ziemach Odzyskanych.
Ministerstwo Ziem Odzyskanych przys-
tąpiło już do wstępnych czynności or-
ganizacyjnych i przygotowawczych tak,
by natychmiast po opublikowaniu roz-
porządzeń wykonawczych, akcja uwła-
scheniowa na Ziemach Odzyskanych
mogła potoczyć się sprawnie i szybko.

Do realizacji wspomnianego Dekretu
z 6 grudnia 1946 r. Rząd przywiązuje
zasadnicze znaczenie. Postępująca stale
naprzd normalizacja stosunków gospo-
darczych na Ziemach Odzyskanych
posunie się w ten sposób o dalszy po-
ważny krok naprzód.

Upaństwowienie całego pomieście-
go mienia na Ziemach Odzyskanych
stanowi bowiem etap przejściowy, któ-
remu kres położy przekazanie w jak naj-
szybszym terminie licznych przedsię-
wzięć przemysłowych, rzemieślni-
czych i handlowych na własność tysięc-
nym rzeszom prywatnych właścicieli z
zachowaniem rzecz oczywista pierw-
zeństwa dla tych, którzy w te obiekty
włożyli już nakłady swej pracy i kapita-
łu.

Struktura gospodarcza

Ziemie Odzyskane nie będą miały ja-
kiejś odrębnej struktury gospodarczej,
w której państwo pragnęłoby objąć we
władanie te przedsiębiorstwa, które w
naszym modelu gospodarczym leżą w
zakresie działania sektora prywatnego.
Wprost przeciwnie, Państwo oczekuje
by inicjatywa prywatna wzięła jak naj-
intensywniejszy udział w wielkim dziele
odbudowy gospodarczej Ziem Odzy-
skanych.

Po dokonaniu w ciągu 1946 roku spi-
su mienia ruchomego na Ziemach Od-
zyskanych, w wyniku którego wpłynę-
ło 700.000 zgłoszeń mienia ruchomego,
Ministerstwo Ziem Odzyskanych prze-
prowadza obecnie sprzedaż tego mienia
zgodnie z obowiązującym ustawodaw-
stwem. Postępy w tej akcji umożliwia-
ją coraz większe rozluźnienie przepisów
o zakazie wywozu z Ziem Odzyska-
nych.

Równolegle przeprowadza Minister-
stwo Ziem Odzyskanych akcję likwi-
dacji należności z tytułu przejętego
przez kupiectwo mienia ruchomego, co
ustabilizuje stosunki na tym odcinku.

Natychmiast po zakończeniu wojny
podjęliśmy pracę nad zagospodarowa-
niem Ziem Odzyskanych. Wymagało to
wielkich nakładów kapitałowych — i
to dokonywanych w okresie, gdy po-
trzeby ogólnopolskie w związku ze zni-
szczeniami, spowodowanymi przez oku-
pację i wojnę, były ogromne. Mimo to
do końca 1946 roku wkład gospodarczy
Polski w Ziemie Odzyskane wyrażał się
sumą około 600 milj. dolarów. Ten
wkład pozwolił na odbudowę życia go-
spodarczego i stworzył podstawę do
ekonomicznej aktywizacji tych ziem,
które w chwili objęcia ich przez Pol-
skę były gospodarczo martwe.

Repatriacja i osiedlenie

Za okres od drugiej połowy 1945 ro-
ku i w ciągu 1946 roku zostały wyko-
nane podstawowe zadania w zakresie
załudnienia Ziem Odzyskanych. W wy-
niku repatriacji Polaków spoza granic
kraju oraz w wyniku akcji przesiedleń-
czej, Ziemie Odzyskane zamieszkuje
obecnie około 5 milj. Polaków łącznie
z polską ludnością autochtoniczną.
Równocześnie została repatriowana

do Niemiec ludność niemiecka z Ziem
Odzyskanych. W chwili obecnej na
Ziemach Odzyskanych przebywa jesz-
cze około 400 tys. Niemców. Repatria-
cja tej ostatniej grupy Niemców prze-
ściowo wstrzymana w związku z cięż-
ką zimą zostanie podjęta w dniach na-
bliższych.

W ciągu 1946 roku obok osadnictwa
(Dokończenie na str. 4)

Główny filar naszej niepodległości

Głównym filarem naszej Niepodle-
głości są Ziemie Odzyskane. Kto ataku-
je ten filar, ten godzi w samo serce
Niepodległości Polski. Bez Ziem Odzy-
skanych nie moglibyśmy rozwinąć się
gospodarczo, skazani byłibyśmy na
skarłowacenie i w konsekwencji na
upadek. Bez Ziem Odzyskanych nie
mielibyśmy gdzie umieścić milionów
Polaków — repatriantów, nie mogło-
by nigdy wrócić do kraju nasze mi-
lionowe wychodźstwo zarobkowe, nie
rozładowalibyśmy przeludnienia wsi
polskiej o stopniu nie spotykanym w
całej Europie. Bez Ziem Odzyskanych
moglibyśmy być co najwyżej wasalem
niemieckim, który przytłaczałby nas
swoją potęgą gospodarczą i wysoką
stopą życiową. Bylibyśmy igraszką w
ręku potęg imperialistycznych świata.

Różnym imperialistom i magnatom
finansowym nie wsmak idzie nasza
suwerenność państwowa. W nienasy-
conej żądzy pomnażania swego kapita-
łu patrzą oni z zawiścią na nasz wę-
giel i chciałby nim gospodarzyć.
Wszystkim jest wiadomo, w jakim sta-
nie objęliśmy przemysł węglowy i ca-
łe życie gospodarcze po zakończeniu
wojny. Wszyscy również wiedzą, jak
młką pomoc otrzymała Polska z ze-
wnątrz w postaci żywności i innych
środków w porównaniu ze stopniem

zniszczeń wojennych naszego kraju i
potrzebami odbudowy życia gospodar-
czego. Z ruin wojennych dźwigamy się
pracą polskiego robotnika i polskich
mas pracujących. Wydobycie węgla
zostało wybitnie podniesione pracą
polskiego górnika. I w tej sytuacji pa-
nowie ci mają odwagę występować z
propozycją ustalenia swojej kontroli
nad naszym Górnym Śląskiem, aby
naszym kosztem przyspieszyć odbu-
dowę Niemiec. Naród polski nie chce
i nie będzie niczym poddanym, aby
mógł znosić jakiegokolwiek obce kon-
trole swojej narodowej gospodarki.
Jesteśmy i chcemy pozostać wolnym
narodem na wolnej ziemi polskiej.

Suwerenne, demokratyczne państwo
polskie pragnie utrzymywać, utrzymu-
je i będzie utrzymywać stosunki han-
dlowe z innymi państwami, takie, jak
tego wymagają nasze narodowe inte-
resy. Nasz handel zagraniczny, a szcze-
gólnie nasz węgiel sprzedawany po-
za granicami naszego kraju, spełnia
pozytywną rolę w dziele odbudowy
gospodarczej Europy. Pozostawiamy
tomiast bezstronnej opinii publicznej
świata do osądzenia, czy do odbudowy
gospodarczej przyczyniają się np.
tanki i armaty, wysyłane do niektó-
rych krajów południowej Europy.

Gorliwi obrońcy Niemiec...

Niektórzy gorliwi obrońcy Niemiec
w krajach anglosaskich malują przed
światem w czarnych kolorach przy-
szłość Niemiec w obecnych granicach.
Obliczyli już, ile żywności będą mu-
siały Niemcom importować i dochodzą
do wniosku, że bez ziem nad Odrą i
Nysą Niemcy będą skrupielkiem nędza-
rzy. A my radzimy tym jednostronnym
matematykom, aby obliczyli zdolność
produkcyjną przemysłu Polski i Nie-
miec, a dojdą do wniosku, że Polska
w obecnych granicach zachodnich bę-
dzie przez wiele lat znacznie biedniej-
sza od Niemiec, nasza stopa życiowa
będzie znacznie niższa od niemieckiej
stopy życiowej, nasz dochód narodo-
wy obliczony na głowę ludności bę-
dzie znacznie niższy od niemieckiego
dochodu narodowego. Niech policzą
nędzę Polski, niech policzą nasze ruiny
i zgłiszczą powojenne od Bugu do
Odry i od Karpat do Bałtyku, niech
policzą ten ogrom cierpień, jakie prze-
szedł naród polski z winy Niemców,
niech policzą i zważą naszą krew i
nasze łyzy i wówczas niech porównują
położenie Polski i położenie Niemiec.

Anglosascy obrońcy Niemiec mówią
nam, że domagają się rewizji granicy

polsko-niemieckiej w trosce o pokój
i dla podjęcia korzeni niemieckim da-
żeniem odwetowym. Pokoju nie bu-
duje się przez podsycanie niemieckich
apetytów odwetowych. Niech nie czyni-
nią Niemcom nadziei na rewizję granic,
niech im powiedzą, że uchwały
konferencji poczdamskiej o granicy
polsko-niemieckiej, które sami pod-
pisali, są ostateczne i nienaruszalne,
niech w ogóle przestaną sami mówić
i pisać o naszych granicach i niech
Niemcom zabronią antypolskiej, re-
wizjonistycznej propagandy, a wów-
czas o wiele łatwiej będzie można
wprowadzić Niemcy na drogę pokoju
i przez systematyczną pracę wycho-
wawczą demokratyzować ten zhitler-
yzowany jeszcze dzisiaj naród. Do-
póki w tym narodzie żyć będzie duch
faszystowski, duch podbojów i impe-
rializmu, śmieszny byłoby myśleć,
że ducha tego można zabić przez pod-
karmienie go polską ziemią. Można
mu tylko w ten sposób dodawać je-
szcze apetytu do większej żarłoczności,
do pochłonięcia całej Polski, jak
to już miało miejsce dwukrotnie w
naszej historii.

Naród polski nie da się zastraszyć

Imperializm nigdy się nie nasyci.
Przedwojenne Niemcy miały wszystkie
go dosyć i w porównaniu z Polską —
można powiedzieć — że młkiem i
tłodem opiewały. A nie myśmy, napa-
dli na nich, ale one na nas.

Hitlerowskie Niemcy rzuciły swoje
bogactwo na zbrojenia. Pamiętamy hi-
tlerowskie hasło: „Zamiast masła pro-
dukować armaty!“ I produkowali ar-
maty, chociaż jedli przy tym więcej
masła, aniżeli my. Armatami tymi

Warszawa czci powstańców ghett

Uroczysta akademія w sali „Roma“

WARSZAWA (PAP). Wielka sala „Roma“ wypełniona po brzegi. Wolne przestrzenie między krzesłami za pełnione tłumami zebranych. Nad salą góruje podium z żydowskim i polskim napisem: „Cześć Bohaterom“. Wyżej portret Mordechaja Anielewicz, komendanta powstania w getcie Warszawy, członka Naczelnej Komendy Haszomer Haeir. Z balkonów zwisały liczne sztandary żydowskich organizacji w Polsce. Nad transparentami, w niszach balkonów umundurowani reprezentanci młodzieży żydowskiej z całego kraju. Wśród publiczności oficerowie W. P., na piersiach ich widnieją wysokie odznaczenia bojowe. Nastroj zebranych podniosły.

W blasku kinkielów i trzasku aparatów filmowych i kinowych, witalny burzą oklasków, zabiera głos Przewodniczący Centralnego Komitetu Żydów w Polsce — Adolf Berman. W słowie wstępnym mówi o milionowej hekatombie ofiar żydowskich w okresie okupacji i o tym, jak powstanie w getcie warszawskim wywołało ducha wspólnoty i konieczność walki. Ta beznadziejna walka w getcie stała się jednak symbolem do walki Żydów na całym świecie przeciw faszyzmu i stowskiemu jarmu, wszędzie tam, gdzie ono istnieje. W walce wykuło zostało braterstwo żydowsko — polskie, bo demokratyczna Polska wytrzymała pomocną dłoń do walczących Żydów. Mówca kończy swoje przemówienie wyrazami wdzięczności dla wszystkich tych, którzy w tych ciężkich czasach służyli pomocą walczącej demokracji żydowskiej.

Wezwani do uczczenia przez powstanie bohatersko poległych żołnierzy i partyzantów — Żydów, wysłuchują zebrani marsza żałobnego z 2 części Heroiki Beethovena, po mistrzowsku wykonanej przez orkiestrę Filharmonii Warszawskiej, pod dyrekcją St. Nawrota.

Wśród zebranych gości powitani zostają burzą oklasków: przedstawiciel Rządu RP, min. Kaczorowski, przedstawiciel Wojska Polskiego i jego dowódcy — gen. Zarzycki, przedstawiciele Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację. Prezydent m. st. Warszawy — Tolwiński oraz liczni przedstawiciele bojowych i społeczno — politycznych organizacji żydowskich, którzy przybyli z terenu całej Polski. Owacyjnie witano również przybyłego na Akademię Juliusza Tuwima.

Minister Kaczorowski złożył w imieniu Rzeczypospolitej hołd poległym bohaterom żydowskim:

„Pamiętamy, jak w oczach wielkiego, bezbronnego miasta, systematycz-

nie, z właściwą sobie dokładnością organizacyjną, z zachowaniem swoistego dorobku technicznego, Niemcy mordowali ludność żydowską — mówił minister. — Fizyczną zagładę poprzedzała próba niszczenia w narodzie żydowskim wszystkiego, co ludzkie.

Spółeczność aktywna, zdolna do pracy w najtrudniejszych warunkach, jak daje temu świadectwo historia getta, zamieniona być miała w bierną, rozproszoną masę, gotową wypełniać wszystkie wszelkie polecenia niemieckie i gotowa w młeczeniu iść ku zagładzie i śmierci, odartej z dostojności.

Głuchą dudniły koła poślągów, wiozących transporty do Treblinki. Padło 300.000 ofiar. Zdawało się, że nie starczy już sił dla oporu. W pamięci

nym styczniu 1943 roku padają jednak w getcie pierwsze strzały. W odpowiedzi z całą mocą uderzają Niemcy w dniu 19 kwietnia. Żydowska Organizacja Bojowa podejmuje walkę, beznadziejną militarnie, lecz konieczną historycznie. Zaświadczyła tym, że mimo terroru niemieckiego getto nie uległo. Że gotowe było walczyć z prze potężnym wrogiem o godność ludzką, o godność własnej śmierci.

Imieniem Rządu Rzeczypospolitej składam hołd bohaterom getta, którzy pierwsi w mrokach okupacji podjęli w Warszawie otwartą walkę i czynem swym zdobyli serce umęczonego miasta. Składam hołd ich tragicznej walce.

W wiele wzruszających akcentów ob-

fitowało przemówienie młodego generała Zarzyckiego, który do swego przemówienia wniósł akcenty subiektywnej cechy, wynikającej z uczestnictwa w historycznej walce z bandyckim terrorem hitlerowskim. Osobisty kontakt z powstańcami i partyzantami żydowskimi umocnił generała w podziwie dla nieustraszonej, heroicznej postawy walczących Żydów, którzy, choć nie mieli nadziei zwycięstwa, ale mieli za to pewność, że choć głna, — giną śmiercią ludzi wolnych.

Na zakończenie oficjalnej części akademii przemawiali: redaktor „Młot“, który omówił szczegółowo powstanie żydowskie oraz bohaterska przed stawicielka kobiet żydowskich, która brała udział w walkach Żydów Warszawy i Białegostoku.

Po części koncertowej nastąpiła część artystyczna.

Przemówienie tow. Wiestawa

(Dokończenie ze str. 3)

na gospodarstwach indywidualnych — wykrywały się nowe formy osadnictwa, mianowicie osadnictwo spółdzielcze — parcelacyjne i grupowe na majątkach poobszarniczych. Te nowe formy osadnictwa, zainicjowane przez organizacje chłopskie i czynniki naukowe, po pierwszym okresie nieufności zdobyły sobie zaufanie chłopów. Chłopi zrozumieli, że te nowe formy osadnictwa nie są przeciwstawieniem do gospodarstwa indywidualnego, lecz najprostszym środkiem przekształcenia latyfundiów pomieszczeniowych w indywidualne gospodarstwa chłopskie.

Wszystko wskazuje na to, że rok 1947 przyniesie nam nowe poważne osiągnięcia w akcji przesiedleńczej. Obok przesiedleńców z Polski Centralnej Ziemi Odzyskanej przyjmą w tym roku Polaków z Francji, Niemiec, Rumunii i innych krajów.

Czego żądamy od ludności polskiej Ziemi Odzyskanych i od całego narodu?

Żądamy, przede wszystkim ofiarnej pracy. Pracą milionów robotników, chłopów i inteligentów, rzemieślników, pracą ludzi młota i pióra, pracą tych wszystkich, którzy przyczyniają się do zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, do odbudowy Polski i do utrwalenia jej obecnych podstaw ustrojowych, budujemy nie tylko chwilę obecną, nie tylko nasz dzisiejszy byt materialny, lecz równocześnie budujemy lepszą przyszłość, budujemy nową Polskę, tak w znaczeniu geograficznym jak i społeczno — politycznym, budujemy siłę i bezpieczeństwo naszego państwa, budujemy i wzmacniamy naszą Wolność i Niepodległość, budujemy pokój w Europie. Przychodzi nam pracować w warunkach jeszcze trudnych, musimy wymagać od ludzi pracy ofiar, poświęceń, wytrzymania i wyrozumienia sytuacji. Ciężka zima i powódź wiosenne spowodowały wielomiliardowe straty w naszym gospodarstwie narodowym bądź w postaci bezpośrednich zniszczeń materialnych, bądź też w postaci zahamowania planowanego tempa wzrostu produkcji przemysłowej. Musimy pomóc najbardziej potrzebującym pomocy, musimy wzmocnić wysiłkiem odrobieć powstałe zaległości.

Żądamy od społeczeństwa sumienne go wywiązywania się z obowiązków podatkowych wobec państwa i samorządu, uiszczenia opłat należnych skarbowi państwa, względnie danin przysługujących na rzecz pomocy dla powoźdian. Aby zrealizować nakreślone plany odbudowy i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, aby pomóc setkom tysięcy osiedleńców na Ziemiach Odzyskanych, aby wypełnić zadania wytyczone na rok bieżący w naszym trzyletnim planie gospodarczym, wymagamy wyjątku i ofiar od całego narodu, wymagamy posłuchu i wykonywania zarządzeń państwowych.

Na wszelkie próby kwestionowania przez Niemców i ich reakcyjnych obrońców naszych granic zachodnich, próby, które mają na celu zasianie wśród Polaków niepewności oraz niechęci do pracy, odpowiadamy spokojną, mocną i pewną siebie postawą rządu i całego narodu, odpowiadamy ofensywą pracy w celu jak najszybszego pełnego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Odpowiadamy słowami naszej poetki narodowej Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“. Ziemię polską po Odrę i Nysę Łużycką były nasze, są nasze i już na zawsze pozostaną w granicach państwa polskiego.

Odezwa Żydowskiej Organizacji Bojowej wydana w czasie powstania do Polaków

POLACY, OBYWATELE!
ŻOŁNIERZE WOLNOŚCI!

Wśród huk armat z których armia niemiecka wali do naszych domów, do mieszkań, do naszych matek, dzieci i żon, wśród terkotu karabinów maszynowych, które zdobywamy w walce na żandarmach i SS-manach,

wśród dymu pożarów i kurzu krwi mordowanego getta w Warszawie, my więźniowie getta — ślimy Wam bratnie, serdeczne pozdrowienie. Wiemy, że w serdecznym bólu i łzach współczucia, że z podziwem i trwogą o wynik tej walki przyglądacie się wojnie, jaką od wielu dni toczymy z okrutnym okupantem.

Lecz widzicie także, że każdy próg getta jak dotychczas i tak nadal będzie twierdzą, że możemy wszyscy zginąć w tej walce, lecz nie poddamy się, że dyszymy jak i Wy żądzą odwetu i kary za wszystkie zbrodnie wspólnego wroga.

Toczy się walka o naszą i waszą wolność.

O Wasz i nasz ludzki, społeczny, narodowy honor i godność.

Pomścimy zbrodnie Oświęcimia, Treblinki, Bełżca, Majdanka.

Niech żyje braterstwo broni i krwi Walczącej Polski!

Niech żyje Wolność!

Śmierć katom i oprawcom!

Niech żyje walka na śmierć i życie z okupantem!

Warszawa, 23 kwietnia 1943 r.

Żydowska Organizacja Bojowa

Masowa akcja ujawniania się w ostatnich dniach amnestii

Działka, ckm-y, automaty, troleje i granaty przed komisjami amnestijnymi

WARSZAWA (PAP). Na terenie woj. warszawskiego akcja ujawniania się członków podziemia w ostatnich dniach amnestii przybrała charakter masowy. Do poszczególnych Komisji Amnestyjnych przy powiatowych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego po ujawnieniu się dowódców i całych sztabów podziemia obecnie napływają licznie członkowie na niższych szczeblach organizacyjnych, wśród których nie brak komendantów poszczególnych obwodów, placówek, dowódców oddziałów, kompanii, drużyn itd.

Szczególnie licznie ujawniają się członkowie WIN. Ujawniający się zdają nie tylko posiadaną przez siebie broń, lecz w wielu wypadkach wskazują lub zgłaszają całe jej magazyny.

Przed Komisją Amnestijną przy Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, w Mławie m. in. ujawnili się członkowie znanego na terenie powiatu oddziału „Burzy“ wraz z zastę-

cą dowódcy oddziału pseudo „Wigury“. Jeden z członków oddziału „Burzy“ o pseudonimie „Bak“, zdał przed Komisją Amnestijną jedno działko przeciwpancerne, jeden ciężki karabin maszynowy, 9 RKM, 9 automatów, 9 kb, po ważną ilość broni krótkiej — wszystko z odpowiednią ilością amunicji. Drugi członek oddziału „Burzy“ pseudo „Puszczyk“ zdał jedno działko przeciwpancerne, automat, broń krótką oraz amunicję i granaty. Ostatnio ujawnili się członkowie batalionu ROAK wraz z dowódcą batalionu pseudo „Kryjak-Kru-Lysy“, zastępcą Lysego „Wróbel-Magister“ i członkiem sztabu „Lysego“ pseudo „Wańka“. Poza tym m. in. ujawnił się dowódca oddziału pseudo „Harcerz“, członek oddziału Lupaszki pseudo „Kamień“ i wielu innych. W ostatnim czasie przed Komisją zdano: 2 działka p-panc., 1 ckm, 1 rkm, 83 jednostki broni ręcznej i automatycznej oraz dużą ilość amunicji i granatów.

Przed Komisją Amnestijną przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie w dniu 19 bm. ujawnili się m. in. dowódca oddziałów ochronnych ROAK (Maków Mazowiecki) pseudo „Lew-Rekin“, sekcijny WIN z Ursusa pod Warszawą pseudo „Jur“, dowódca kompanii WIN z Łomżyńskiego pseudo „Kmita“, oficer propagandowy ROAK z Tomaszowa Lubelskiego pseudo „Buszmen-Jacek“, propagandzista oddziału Lupaszki pseudo „Tytus“, osobisty ordynans Lupaszki pseudo „Miecio“ i wielu innych. Ujawniony we Wrocławiu „Zbyszek“ zgłosił się do Komisji w Warszawie i wydał ukryty w piwnicy spalonego domu przy ulicy Dalekiej magazyn broni z zawartością kilkudziesięciu pistoletów Vis, kilkuset granatów, archiwum, przybory sanitarne itd. Zawartość ujawnionego magazynu doskonale zabezpieczona, znajdowała się w dobrym stanie.

Z sali koncertowej

Po udanym wystawieniu „Stabat Mater“ Karola Szymanowskiego w 10 rocznicę jego zgonu, usłyszeliśmy na ostatnim piątkowym koncercie symfonicznym pod dyr. Z. Szczepańskiego uwersturę do opery „Królowa Jadwiga“ Kurpińskiego oraz V symfonię Czajkowskiego.

Solistą wieczoru był znany publiczności lubelskiej skrzypek — wirtuoz Stefan Rachon, który z towarzyszeniem orkiestry wykonał Koncert Skrzypcowy Czajkowskiego.

V Symfonia — oraz inne utwory symfoniczne Czajkowskiego — należąca do programu wielkich sal koncertowych — jest pełna liryka i zabarwiona tęskną melancholią tematów, które przechodzą czestokroć w obrazy wizjo-

nersko — nastrojowe. Odbiega ona w dużym stopniu od utartych form symfonicznych. Jej rozległy patos — (choć nie jest jeszcze „Patetyczną“) oscylujący melodyką na pograniczu muzyki salonowej — powoduje, że utwór ten cieszy się wzięciem zarówno wśród melomanów jak i muzyków.

Koncert skrzypcowy Czajkowskiego dzięki swym zaletom wirtuozowskim oraz wartości artystycznej należy do repertuaru każdego wybitnego skrzypka. Wykonany przed niespełna dwoma laty w Lublinie przez Rachonia, z tow. fortepianu — został odegrany na ostatnim koncercie z pełną obsadą orkiestry symfonicznej. Ponowne wykonanie tego utworu przez Rachonia dało nam szereg dalszych niezbitych dowodów

świadczących o jego muzykalności i po partych doskonałości, a niezawodną techniką połączoną z uduchowieniem interpretacji. Na zawartość koncepcji od twórczej wpłynęło nadanie właściwych temp poszczególnym częściom przy równocześnie zastosowaniu skrótów w pierwszej części i powszechnie używaną w trzeciej części.

Liryczny i melancholijny charakter drugiej części „Canzonetty“ dał możliwość uwydatnienia pięknego i miękkiego tonu solisty.

Na bis usłyszeliśmy oryginalny utwór Fritza Kreislera (na skrzypce solo): „Recitativo i Scherzo — Caprice“.

Dyrekcja zapewnia, że na przyszłość umożliwi solistom wykonywanie bisów przy fortepianie.

H. Platta.

Sa jeszcze do objęcia gospodarczego indywidualne na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA (PAP). Zostało wznowione przesiedlanie z Polski centralnej na gospodarstwa indywidualne na Ziemiach Odzyskanych. W szczególności chodzi tu o obsadzenie indywidualnych gospodarstw rolnych i ogrodniczych oraz działek rzemieślniczych lub innych gospodarstw pomocniczych.

Kandydaci, ubiegający się o przydział gospodarstw pełnorolnych, winni dysponować dostateczną siłą roboczą (przynajmniej dwie osoby zdolne do pracy), wystarczającym inwentarzem żywym (1 koń lub 2 krowy jako minimum) oraz mieć inne środki, pozwalające na zagospodarowanie się bez pomocy Państwa. Jedynie osoby, starające się o działki ogrodnicze, rzemieślnicze lub inne pomocnicze, nie muszą w całości odpowiadać tym wymaganiom.

Należy dodać, że obowiązują nadal w całej rozciągłości przepisy, normujące osadnictwo indywidualne typów specjalnych, jak rybaków morskich, pracowników kultury itp.

KUPUJE
meble antyczne
zwykłe i nowoczesne
SKŁAD MEBLI
Lublin, Ś-to Duska 22
telefon 25-05

Wścieklizna plagą Lubelszczyzny

Konferencja w sprawie zwalczania wścieklizny

W sobotę, dnia 19 bm. odbyła się w wojew. Zakładzie Higieny Weterynaryjnej konferencja w sprawie zwalczania, szerzącej się w zastraszający sposób w województwie lubelskim wścieklizny.

W konferencji wzięli udział: ob. ob. Wicewojewoda Sokołowski, szef Służby Wet. DOW, przedstawiciele Wojew. Wydziału Zdrowia, Wojew. Wydziału Wet., Służby Zdrowia DOW, UMCS, Milicji oraz dyrektor Państwowego Zakładu Higieny.

Kierownik Wojew. Zakładu Higieny Wet. prof. dr Parnas wygłosił referat o wściekliznie u zwierząt i ludzi o sposobach jej zwalczania.

Z cyfr i faktów podanych przez prelegenta wynika, że podczas, gdy prawie we wszystkich państwach na zachodzie problem wścieklizny przestał już właściwie istnieć w Polsce jest on wciąż jeszcze nader palący, a zwłaszcza w woj. lubelskim, następnie rzeszowskim, białostockim i in. Dla ilustracji wystarczy podać, że gdy w innych krajach zdarza się na kilka lat jeden wypadek śmierci na skutek wścieklizny, to w samym tylko Lublinie i to zaledwie w jednym szpitalu, zmarło na wściekliznę w ciągu 8 miesięcy 6 osób.

Ilość osób ginących w Polsce wśród straszliwych męczarni na wściekliznę jest wielka. Po ważnie przedstawiają się też straty pogłowia bydła na skutek wścieklizny (ubytek koni tylko wynosi tysiąc sztuk rocznie) co przy spadku posiadania z 5 milionów przed wojną na 1 milion obecnie jest aż nader groźne.

Jednym z głównych powodów szerzenia się wścieklizny jest nierespektowanie zarządzeń o tępieniu bezpańskich psów. Również częste jest bagatelizowanie zarządzeń sanitarnych jak np. niezgłaszanie pokąsań, co w rezultacie prawie zawsze pociąga za sobą dalsze ofiary.

Stan ten musi budzić poważne obawy i nie można nad nim

przejsć do porządku dziennego.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której skonkretyzowano projekt przystąpienia do walki z wścieklizną:

1. przez uświadamianie jak najszerzych mas, a specjalnie mieszkańców wsi, którzy najbardziej cierpią z powodu wścieklizny.

2. Tępienie bezpańskich

psów we wsiach i miasteczkach (przeprowadzenie ewidencji psów) i wreszcie

3. Masowe szczepienie psów przeciw wściekliznie.

Należy się spodziewać, że projekt ten przeprowadzony skrupulatnie, da pożądane wyniki i Lubelszczyzna pozbędzie się tak mało zaszczytnego przymatu, jako województwo najbardziej cierpiące na skutek wścieklizny.

Gog.

Młodzież zbiera na powodzian od 20 do 27 b. m.

Ażeby ułatwić młodzieży przeprowadzenie zbiórki darów w naturze (odzieży, naczyń, kuchennych i nie psujących się artykułów żywnościowych), społeczeństwu zaś wypełnienia obywatelskiego obowiązku wobec nie-
szczęśliwych powodzian, Komitet Młodzieży dla Pomocy Ofiarom Powodzi zwraca się z prośbą o wcześniejsze przygotowanie ofiar.

Po dary zgłaszać się będą do

domów i sklepów grupy młodzieży z poszczególnych organizacji zaopatrzone w upoważnienia i listy zbiorcze z pieczęcią P. C. K. Komitet prosi o potwierdzenie na listach złożonych ofiar.

Komitet Młodzieży dla Pomocy Ofiarom Powodzi

Z kroniki pułowskiej

Saperzy obchodzą swoje święto

(Telefonem od naszego korespondenta)

Już w sobotę miasto zostało odświętnie udekorowane. O godz. 17 orkiestra 45 p. p. przemarszowała ulicami Puław, zaś po powrocie na plac garnizonowy rozpalono znicze i dokonano apelu poległych saperów 41 Samodzielnego Batalionu Sap.

W niedzielę odbyła się uroczysta msza polowa, celebrowana przez miejscowego proboszcza ks. Zawadzkiego. Na uwagę zasługiwał prze-

pięknie urządzone ołtarz polowy z łodzi saperkich, sieci, kotwic i wioseł. Kazanie ks. Zawadzkiego wzruszyło wszystkich do głębi.

Po mszy zostały odczytane odpowiednio rozkazy oraz nastąpiła dekoracja zasłużonych oficerów i żołnierzy — saperów.

Po tym uformował się pochód, który przeciągnął ulicami Puław. W pochodzie można było zauważyć

poczty sztandarowe partii politycznych, Stowarzyszenia Kupców, Cechów, proporce harcerskie itd.

Pięknie defilowali harcerze i młodzież miejscowych szkół.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad żołnierski, na który byli zaproszeni przedstawiciele władz, partii politycznych, organizacji społecznych i społeczeństwa miejscowego.

Mowy powitalne wygłosili z ramienia władz wicestarosta ob. Dąbrowski, w imieniu Pow. Kom. PPS tow. Siemiak, z ramienia Pow. Kom. PPR tow. Kirs. Przemawiali również przedstawiciele: SOLK ob. Jędrakowa i Stowarzyszenia Kupców ob. Koter. Obiad zakończył się w miłej atmosferze.

Wieczorem w sali starostwa odbyła się na zakończenie zabawa taneczna, na której przygrywała orkiestra 45 p. p.

Walne Zgromadzenie Zw. Zaw. Pracowników Sądowych

Wczoraj odbyło się w sali rozpraw Sądu Apelacyjnego Walne Zebranie Z. Z. Pracowników Sądowych, w skład którego wchodzi zarówno woźni jak i sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy.

Na wstępie sędzia Czarnecki mówił o zadaniach, znaczeniu i działalności ZZ, po czym, jako prezes ustępującego Zarządu, złożył sprawozdanie. W dalszym ciągu szereg człon-

ków Zarz. składało swe sprawozdania, które wykazywały wielostronną i pozytywną pracę ZZ, jak np. zorganizowanie licznych odczytów, udostępnienie członkom imprez kulturalnych, uruchomienie kasy koleżeńskiej, założenie spółdzielni itd.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej rozwinęła się ożywiona dyskusja, po czym nastąpił wybór nowego Zarządu.



DZIURY W MOŚCIE



Piękny, choć stary most betonowy łączący miasto z dzielnicą fabryk, po siada w swojej balustradzie wyryw o ciekawej historii. Jedną z nich datuje się z lipca 1944 r. i zasłonięta jest cienką kratką, mocno przedziurawiającą. Dru-
ga wyrwa o szerokości około 10

m., pochodzi sprzed miesiąca, gdy pewien lekkomyślny szofer chcąc wymoczyć plekące go odciski usiłował wjechać do Bystrzycy razem z samochodem. Wydział drogowy po dłuższym namyśle zamiast poprostu zareperować obustronne uszkodzenia, znowu zasłonił żardzewiałą kratką wyrwę i na tym koniec. Ludzie chodzą, rozdzierając sobie palta, suknie i inne części garderoby o wystające szpikulce, a panowie „drogomistrze” czekają zapewne, aż ktoś zlituje się i ciągnikiem rozbije do reszty pozostałą balustradę.

PODWALE ODRADZA SIĘ



Mieszkańcy ul. Grodzkiej postanowili, w dbałości o zabytkową wartość starego miasta przyczynić się do podkreślenia średniowiecznego wyglądu ul. Podwale. W tym celu utworzono związek domowników, który uchwalił srogi statut.

Każdy więc musiał conajmniej trzy razy dziennie wyrzucić wiadro śmieci lub popiołu na zboczce ulicy. I oto powstały piękne rezultaty. Przecho-
dząc ulicą Podwale w okolicy bramy Grodzkiej, każdy przystaje zdumiony, gdy ujrzy ogromne usypisko ze śmieci, kamieni, pudełek od konserw itd. Przystanąć można, lecz trzeba by-
stro się oglądać gdyż figlarna młodzież często stacza z góry ciężkie kamienie pracowicie wydobyte z fundamentów starych budowli.

Rozpad PSL

w pow. krasnostawskim

Na swym ostatnim posiedzeniu Gminny Zarząd PSL w Gorzowie pow. krasnostawskiego powziął uchwałę o rozwiązaniu Zarządu, jak również członkowie Zarządu zgłosili swoje wystąpienie z Polskiego Stronnictwa Ludowego. W ślad za Zarządem Gminnym rozwiązały się Rola PSL w szeregu wiosek tejże gminy, a mianowicie: w Zamostku, Baranicy, w Koloniach Feligon i Steżyce.

Nieślubne dziecko przestanie być tragedią kobiety

Opracowany obecnie projekt noweli do dekretu o aktach stanu cywilnego z roku 1945 wprowadza szereg radykalnych zmian do naszego ustawodawstwa. Odbije się on przede wszystkim na losie dziecka nieślubnego. — Znak „NN” zniknie z akt i metryk urodzenia. Zostanie on zastąpiony przez fikcyjne imię i ewentualnie nazwisko ojca. Zapis taki nie przeszkodzi w wszczęciu tzw. akcji poszukiwania ojcostwa. Nowela do dekretu reguluje także sprawę adopcji dzieci porzuconych. W każdym wypadku zostanie nadane imię i nazwisko, które skreśli z dowodów fatalne litery „NN”. Dotychczas dziecko takie było pozbawione opieki

prawa, było upośledzonym członkiem społeczeństwa. Matka, na którą spadał ciężar utrzymania nieślubnego dziecka, była zawsze potępiana i napiętnowana. Nic więc dziwnego, że kobieta często decydowała się raczej na spędzenie płodu, niż na walkę z trudnościami materialnymi, nie spotykając znikąd pomocy. W sytuacji takiej znalazła się ob. S. B., zamieszkała przy ul. Wesołej. Za namową swego przyjaciela zwróciła się do dr. H. P., który za cenę 3500 zł podjął się dokonać niedozwolonego zabiegu. Prawo ściga z całą surowością tego rodzaju operacje i obywatelka S. B. odpowie przed sądem. Lekarz ukrył się przed wymiarem sprawiedliwości.

Ogłoszenie

Zakład Uprawy Tytoniu podaje do ogólnej wiadomości, że na terenie Zakładu w dniu 17. IV. 47 r. **znaleziono rower męski** nie posiadający marki Nr Nr rejestracyjnego i fabrycznego.

O ile właściciel nie zgłosi się w ciągu 2 tygodni od daty ogłoszenia, rower automatycznie przejdzie na własność Skarbu Państwa.

Zakład Uprawy Tytoniu w Lublinie

SKUPUJĘ SKÓRY SUROWE
cielęce, końskie oraz futerkowe
we wszelkich gatunkach i rodzajach płacąc ceny najwyższe według cen.
nika Centrali Skupu Skór Surowych
AGENCJA POWIATOWA W LUBELINIE
ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS, tel. 15-73
Filia w Piaskach koło Lublina, ul. Lubelska 108

Państwowa fabryka przetworów chemicznych „BENGAL”

Lublin, ul. Lubartowska 50b
tel. 26-74 poleca

znanej dobroci
PASTĘ DO OBUWIA i PODŁÓG, ŚWIECE oraz MUCHOŁAPKI

Worki przeciw-mołowe naftalina, terpentyna
J. RACZKOWSKI
Lublin, Narutowicza 52
tel. 33-26

NAUKA

KURSY BUCHALTERYJNE Związku Księgowych w Lublinie, ul. Narutowicza 33, organizują dla zaawansowanych 2-miesięczny kurs księgowości przemysłowej z jednolitym planem kont i przebieg. Zapisy w godzinach 17.30—20.22

PORADY LEKARSKIE

WENERYZYJNE, skórne, płciowe, dr. Feldman, Lubartowska 19 m. 6 front, II piętro. 6362

DR W. KLIMBURD choroby weneryczne — skórne, ul. Przechodnia 1 m. 2. 231

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę wydaną w Lublinie na nazwisko Przybyło Stanisław. 236

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Zakomy Dominik zam. Wólka Prosecka, Puławy. 248

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową zdemobilizowania na nazwisko Komorek Ryszard zam. Puławy. 249

ŁOLAK Józef ur. 1927 r. zam. gm. Turka pow. Chełm unieważnia zaświadczenie o bezterminowym zwolnieniu z wojska wydane przez RKU Chełm. 252

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty zagubiony dnia 20. III. 1947 r. na nazwisko Rybuczek Michał, wieś Okunimka gm. Włodawa. 253

ROZNE

BIEDNA matka pragnie oddać dwutygodniowego synka dobrym ludziom na własność. Janina Sidor, plac Bychawski 3 m. 28 u p. Luczeńskiej III p. 257

PRZEPOWIADAM przyszłość z kart, z ręki, z fotografii. Graniczna 6 m. 5 II piętro, z bramy schody na prawo, boczna Narutowicza. 258

Z ŻYCIA SPORTOWEGO

LKS (Łódź) — WKS „Lublinianka” 3:1 (2:0)

Głosy o meczu...

SĘDZIA OB. WIŚNIEWSKI.

Pierwszy mecz piłkarski o wejście do Ligi rozegrany w Lublinie śledził około 6 tys. widzów. Gra stała na do brym poziomie technicznym, trzymając widzów w ciągłym napięciu. Goście jako zespół przewyższali miejscowych szybkością a szczególnie w grze głową. Na konto ujemne należy im przypisać zbyt ostrą grę (Baran, Hogendorf i inni). Miejscowi wnieśli do gry tej niechętną ambi- cję.

JAK GRAŁI NASI?

Skrzaniński w bramce pokazał, że jest bramkarzem dużej klasy. Kilka parad jego wykazało, że bramkarz wojsko- wych znajduje się w doskonałej for- mie. Niewątpliwie największą niespo- dziankę sprawili obydwa obrońcy. W momentach, kiedy zdawało się, że goście mają 100% szansę na zdo- bycie bramki, zarówno Kowalski, jak Gajowiak, interweniowali w porę. Im- to w dużej mierze można przypisać, że napastnicy Łódzcy zdobyli bramki przypadkowo.

Początkowo słabsze wykopy popra- wily się niebawem a obrońcy wojsko- wych oswabiali bramkę zdecydowa- nanie. Pomoc wojskowych, wobec lot- nej gry napadu gości, skazana zosta- ła z miejsca na grę defensywną. Ru- dnicki wypadł słabiej aniżeli w ubie- głym sezonie. Możliwe że Baran i Ho- gendorf byli dla niego za szybcy. Po przerwie gdy Rudnicki trzymał się ich jak cień, parady tej dwójki stały się mniej groźne.

Cieślński w grze swojej pokazał fci pasur. Jego typowe, klasowego gracza wchodzenie w akcję, porwywa widocznie. Cieślński jednak zdobył piłkę marnując oddając nie celnie lub zbyt krótko, skutkiem czego musł po- nownie interweniować. Gdyby Cie- ślński oddawał piłki na skrzydła, pomoc zdążyłaby odetchnąć, a napad mógłby rozwinąć grę do pewniejszej akcji ofensywnej. Gasiński spełnił rolę trzeciego obrońcy. Gra jego, choć nie błyskotliwa, jest jednak skuteczna. To też lewa strona napadu gości dużo- mniej miała do powiedzenia aniżeli prawa.

Na tie obrony gości napad „Lubli- nianki” czuł się mocno nie swoje. Zbyt długo zwlekał z oddawaniem piłki, w rezultacie tracił ją przeważ- nie nie zdobywszy uprzednio trenu.

Krajewski do czasu kontuzji wal- czył uparcie o każdą piłkę — później statystował, gdyż ból nogi poważnie mu dokuczał. Wójcicki wniósł do gry szaloną ambicję, pod bramką zwlekał jednak z oddaniem strzału, w rezul- tacie oddawał ją w tym czasie, gdy po-

zostali gracze byli obstawieni.

Różyło w opecie „aniola stróża” — Karolka (Łódź) dał kilka próbek kla- sowego driblingu, jego pierwszy wol- ny i karny był strzałem pierwszej wody. Młody Jezierski wniósł do gry odwagę i pokazał kilka dobrych za- grań.

Malinowski stanowczo za słaby li- zycznie do ciężkich meczy. Walczył jednak mimo to ambitnie.

PRZEBIEG GRY

Zaczynają goście, z miejsca rusza- jąc ostro. Ataki ich cechuje szybkość (prawa strona). W 1 minucie Cieśl- ski wyjaśnia głową groźną sytuację. W trzy minuty później ten sam gracz z powodzeniem broni. Nagły kontratak wojskowych lewą stroną i Różyło strzela obok słupka. Akcje są żywe i szybko się zmieniają. W 11 min. Ró- żyło drybluje — tracąc piłkę. W 12 min. gry Cieślński w krytycznym mo- mencie broni wybijając daleko w po- le.

Łodzianie lekko przeważają. Obro- na wojskowych dalekimi wykopami — ratuje. W 14 min. gry Malinowski podąża pod bramkę gości — obroń- ca wybiją na róg, który Malinowski bije w aut. W minutę później Baran wysokim strzałem przenosi ponad bramkę. Widownia zachęca miejsce- wych okrzykami do gry.

W 16 min. gry goście mają okazję do zdobycia bramki. Lewoskrzydłowy pudłuje z woleja.

Za chwilę Skrzaniński brawurowo bro- ni ostry strzał Hogendorfa. Niespo- dziewany kontratak wojskowych Ma- linowski — Różyło i ponownie pudło ostatniego.

Goście napierają i w 20 min. Baran zupełnie niespodziewanie z 18 m. nie- uchronnie strzela.

1 : 0

Za minutę Różyło z wolnego pięk- nie strzela — bramkarz gości górna robinzonadą brawurowo broni. W 2 min. później Skrzaniński nagradzany znów jest oklaskami.

W 35 min. gry Różyło podprowadza pod bramkę — obrońca wybiją w aut. W tym okresie gry wojskowi lekko przeważają. W 43 min. następuje kry- tyczny moment pod bramką wojsko- wych — piłka odbija się o słupki. Ko- walski wybiją w pole. W 45 min. gry w zamieszaniu na polu karnym Baran strzela. Jest

2 : 0

Za moment przerwa. Po przerwie tempo gry nieco sta- bnie. Gra nadal interesująca i cieka-

wa. W 47 min. gry Skrzaniński pięknie broni strzał Hogendorfa.

Pomoc wojskowych cofa się do de- fensywy. W 54 min. Krajewski ma idealną pozycję, pudłuje jednak. Za parę sekund kontuzjowany — schodzi, po opairunku z powrotem wchodzi na belsko — aby statystować do końca meczu.

W 60 min. gry Baran urywa się, od- daje piękny strzał. Skrzaniński intuicyj- nie broni — brawa.

Atak wojskowych w 65 min. gry omal nie przynosi bramki, ale Jezier- ski przestrzeliwiuje.

W 63 min. Baran z wyraźnego spa- lonego pakuje piłkę w siatkę

3 : 0

Konsternacja.

Ponowny kontratak wojskowych i Różyło strzela górę w 80 min. gry. W 89 min. Różyło drybluje na polu karnym i obrońca dotyka piłkę ręką. Sędzia dyktuje rzut karny, który Ró- żyło wspaniałym strzałem zamienia

na bramkę, mimo rozpaczliwej inter- wencji bramkarza. Za moment koniec zawodów. Mecz prowadził ob. Wi- śniewski z Klele, dając pokaz dobrego sędziowania.

Jeden błąd, który popełnił to spa- lony Barana.

Organizacja zawodów bez zarzutu.

Składy: LKS (Łódź).

Strzyński, Łuc, Włodarczyk, Czy- żewski, Karolek, Pegza, Gwoździński, Wodziański, Łuc I, Baran, Hogendorf.

WKS „Lublinianka”:

Skrzaniński, Kowalski, Gajowiak, Ge- siński, Cieślński, Rudnicki, Krajewski, Wójcicki, Różyło, Jezierski, Malinow- ski.

WKS SZTURM —
WKS LUBLINIANKA IB
4:2 (0:2)

W przedmeczku Szturm pokonał re- zerwowo zespół Lublinianki 5:2. Za- wody prowadził ob. Kobiakło. T. M.

Gra na ogół podobala mi się. Po przerwie LKS zaczął grać zbyt ostro, czym celowali prze- de wszystkim Baran i Hogen- dorf. Najlepszymi graczami na boisku byli obaj bramkarze. Z „Lublinianki” podobał mi się poza tym Różyło, z LKS-u Ba- ran i Hogendorf.

KIER. DRUŻ. LKS

„Lublinianka” grała zbyt cha- otycznie, widać, że brak jej do- świadczenia, które zdobyć mo- żna tylko grając z dobrymi dru- żynami. Moja drużyna zagrała poniżej swej normalnej formy.

OB. MADEJ:

Drużyna moja grała źle fak- tycznie. Główną przyczyną po- rażki był brak krycia przeciw- ników.

KKS „Sygnał” — SKS „Unia” 4:2 (3:0)

Bramki dla Sygnału zdobyli: Weso- łowski 3 i Bogucki 1. Dla Unii: Szym- czyk i Zalewski po jednej.

KKS Sygnał: Oblicki, Malolepszy, Piotrowski, Kalita, Łączka, Karczew- ski, Zagoda, Wesołowski, Bogucki, Ma- ciejewski, Chojniak.

SKS Unia: Mendyk, Wrotniak, Kor- biowski, Stefaniak, Skórniak, Socha, „Andrzej”, Laskowski, Zalewski, Szym- czyk, Bitka.

Rozegrany w sobotę 19 bm. mecz pi- łkarski, na boisku przy ulicy Okopowej nie zainteresował większych rzesz zwo- lenników piłkarstwa, to też trybuna świeciła pustką. Sam mecz stał na ni- skim poziomie technicznym, niemniej jednak prowadzony był z obu stron dość ostro.

Do przerwy lekką przewagę mieli kolejarze. Po zmianie stron przez kil- kanaście minut przeważali spółdzielcy. Na ogół więcej z gry miał Sygnał, któ- ry już w pierwszej połowie gry prowa- dził 3:0.

PRZEBIEG GRY:

Początkowo gra jest bez wyrazu, pro- wadzona nerwowo przez obie strony. Sta- je się ona bardziej interesująca od 19 minuty, gdy strzały napastników Sygnału zaczynają bombardować bram- kę przeciwnika.

Szybka akcja napastników kolejarzy

uż w 20 minucie omal nie kończy się zdobyciem bramki przez Boguckiego. Słupki wyjaśnia na moment sytuację. W parę sekund później Wesołowski nie- uchronnie ładuje piłkę w siatkę.

1 : 0.

Napór kolejarzy wzrasta. Akcje ich dość płynne, stwarzają groźne momen- ty podbramkowe. Obrona Unii z tru- dem wybiją na róg. Krytyczna dla Unii sytuacja nadchodzi w 24 minucie, gdy Bogucki dobija strzał Wesołowskiego i Sygnał prowadzi

2 : 0.

W trzy minuty później Wesołowski mija obrońcę (Korbiowskiego) i nie- bez winy bramkarza pakuje piłkę do bramki.

3 : 0.

W 38 min. Bogucki celowo przepu- szcza piłkę, dostaje ją Wesołowski... pu- dłuje jednak z bliskiej odległości.

Spółdzielcy opadają na siłach. Akcje Sygnału cechuje szybkość, to też pod koniec pierwszej połowy gra toczy się na połowie boiska Unii.

W 41 min. gry, Maciejewski zaprze- pascza dogodną sytuację. W 2 min. później idealnie wystawiony przez Cho- jniaka Bogucki... pudłuje. W ostatniej minucie gry pierwszej połowy Unia za- graża bramce kolejarzy, kończy się to tylko zdobyciem rogu. Przerwa.

Po zmianie stron drużyną atakującą jest Unia, która po akcji celowej Szym- czyka, zdobywa bramkę w 47 min. gry.

3 : 1.

Kolejną na 38 minut oddają inicja- tywę spółdzielcom, którzy przez Zale- skiego w 60 minucie gry z przeboju uzyskują

3 : 2.

Sygnał otrząsa się z przewagi Unii. W 71 min. gry, zdobywa bramkę przez- najlepszego gracza na boisku Wesołow- skiego.

4 : 2.

Kontuzjowany Laskowski (Unia) sche- dzi z boiska.

W 75 min. gry sędzia zarządza kar- nego (faul na Wesołowskim), którego poszkodowany nie wykorzystuje. W 77 min. doskonałą okazję do zdobycia bramki ma „Aleksander”, pudłuje jed- nak.

Groźny strzał Wesołowskiego — Mendyk ładną robinzonadą broni. Mecz prowadził ob. Michalewski.

W przedmeczku rezerw tych klubów zwycięstwo odniosła drużyna Sygnału 3:1. Sędziował ob. Wnuk. T. M.

Sila przyzwyczajenia



Pływak gra w kręgle



Rybak na przyjęciu



Piłkarze grają w „kosza”